Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 29 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 198 (1840).

Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie.

Otwarcie konferencji.

WARSZAWA, 28. VIII. (Pat). Przed otwarciem konferencji warszawskiej odbyła się w gabinecie p. ministra rolnictwa Janta Połczyńskiego narada kierowników delegacyj państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustalony porządek i regulamin obrad.

Nadługo przed godziną 10-tą min. 30, kiedy nastąpiło otwarcie konferencji, sala kolumnowa Ministerstwa Rolnictwa zapełniła się. Przy stołach zasiedli delegaci poszczególnych państw. dalej w fotelach zajęli miejsca przybyli na otwarcie przedstawiciele rządu — p. minister Prystor, wiceminister p. Starzyński, dyplomacja państw biorących udział w konferencji, wielu wyższych urzędników państwowych, przedstawiciele instytucyj rolniczych, przemysłowych i finansowych. Loża prasowa wypełniona była szczelnie przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej.

Punktualnie o godzinie 10 min. 30 w imieniu rządu polskiego otworzył konferencję minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, wygłaszając następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Min. Zaleski rozpoczął od powitania w imieniu rządu polskiego delegatów Bułgarji, Estonji, Węgier, Łotwy, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji oraz członków Sekretarjatu Ligi Narodów, przybyłych na konferencję, poczem oświadczył co następuje:

„W Genewie grupa państw, posiadających interesy rolnicze i w równej mierze doktniętych kryzysem w tej dziedzinie ich gospodarstwa narodowego, zebrała się spontanicznie na narady jesienią ubiegłego roku, ażeby wspólnemi siłami szukać środków, zdolnych usunąć te trudności. Od tamtej chwili ta współpraca w dalszym ciągu rozwi ja się, i oto dzisiaj znowu zebraliśmy się, żeby przystąpić do zbadania tego ważnego przedmiotu.

Mamy więc przedyskutować problematy ekonomiczne, szukać środków, zdolnych zażegnać skutki obecnego kryzysu, oraz znaleźć elementy, które są niezbędne dla wzmożenia dobrobytu naszych krajów. W ten sposób pracujemy nietylko nad rozwojem ekonomicznym w tej części Europy, ale równocześnie przyczyniamy się też do stabilizacji życia ekonomicznego tego kontynentu.

W stosunkach międzynarodowych przeświadczenie o „konieczności współdziałania w dziedzinie ekonomicznej wciąż pogłębia się, zwłaszcza w okresie, który nastąpił po wielkiej wojnie. W pierwszym okresie czasów powojennych miano na celu przedewszystkiem przywrócenie równowagi wstrząśniętych systemów monetarnych. Ten cel, jak wiadomo, został osiągnięty dość szybko, zgodnie z interesami zarówno poszczególnych zainteresowanych państw, jak i wspólnoty międzynarodowej. Zkolei podjęto poważne usiłowania w celu uzyskania poprawy w zakresie warunków wymiany handlowej pomiędzy państwami. Wychodzono tu z założenia, że przeszkody, jakie napotyka handel międzynarodowy, stanowią główne źródło trudności ekonomicznych współczesnej Europy. Nie ulega wątpliwości, że warunki, w jakich odbywa się ta wymiana, są dalekie od doskonałości. W każdym bądź razie już niebawem spostrzeżono się, że źródło zła tkwi nie jedynie w ujemnych warunkach wymiany handlowej, a raczej w niedostatecznej sile nabywczej różnych narodów, zwraszcza tych, które swe środki egzystencji czerpią wyłącznie lub głównie ze swej produkcji rolnej. Biorąc pod uwagę imperatywne potrzeby narodów rolniczych, można będzie w pewnej mierze dać rozwiązanie trudnego zagadnienia handlu międzynarodowego.

Niech mi wolno będzie podkreślić, że zbierając się na tę konferencję, wchodzimy na drogę, wytyczoną przez ostatnie wskazanie Ligi Narodów. Z drugiej strony, idea, która nas łączy, jest też, mojem zdaniem zgodna z ideą, która natchnęła p. ministra Brianda, gdy zaproponował stworzenie federacji europejskiej. Pozwolę sobie wyrazić przeświadczenie, że nasza inicjatywa będzie oceniona zgodnie z jej istotną wartością i że znajdzie ona poparcie i chętną pomoc ze strony tych wszystkich, którzy rozumieją doniosłość prac, jakie podejmujemy,

Ogłaszając międzynarodową konferencję rolniszą za otwartą, życzę wam, panowie, aby wasza praca była płodna i mam nadzieję, że konferencja warszawska będzie stanowiła etap na drodze wysiłków w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia współpracy międzynarodowej, zmierzającej do osiągnięcia w drodze pokojowej większego dobrobytu ekonomicznego ludzkości. A teraz proszę panów o przystąpienie do wyboru przewodniczącego konferencji.

Po przemówieniu p. ministra Zaleskiego, na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu i handlu p. Madgearu jednomyślnie wybrano przewodniczącym ministra rolnictwa p. Janta Połczyńskiego.

Obejmując przewodnictwo konferencji p. minister Janta-Połczyński wygłosił przemówienie.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA P. DR. JANTA-POŁCZYŃSKIEGO.

Przedewszystkiem pragnę podziękować Panom za zaufanie, którem Panowie raczyli mnie obdarzyć, powierzając mi zaszczytną funkcję przewodniczącego naszej Konferencji. Rozumiem, że Panowie, czyniąc swój wybór, chcieli poniekąd podkreślić, że wierzą w słuszność idei, której rząd polski chciał dać wyraz, zapraszając poważną grupę państw o zbliżonym do siebie charakterze gospodarczym na Międzynarodową Konferencję Rolniczą do Warszawy.

Jeśli przedstawiciele tych państw zasiedli przy wspólnym stole obrad, aby zastanowić się nad możliwością podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do polepszenia bytu szerokich mas rolniczych, to stało się to niewątpliwie dlatego, że poziom życia tych mas nie zależy już dzisiaj tylko od wysokości i jakości produkcji, lecz w pierwszym rzędzie od problematu zbytu. Tego jednak problematu państwa indywidualne rozwiązać nie mogą i kooperacja państw rolniczych jest naturalnem krokiem na drodze do rozwiązania trudnych zadań, które wspólnie przed nami się piętrzą.

Tegoroczne wyjątkowe przesilenie rolnicze przyśpieszyło niewątpliwie ewolucję wypadków, która od kilku lat już zmierzała do zbliżenia państw rolniczych. Szybciej niż można się było tego spodziewać zrozumiały te państwa, że tylko wspólnemi siłami zdołają polepszyć swą sytuację i wyeliminować z wspólnego współżycia czynniki, które ujemnie działają na życie gospodarcze nas wszystkich. Stąd wyrosła tendencja, aby wspólnemi wysiłkami organizować obronę wspólnych nam wszystkim zasad i interesów.

Choć konieczność tej współpracy jest w tych warunkach naturalna i oczywista, wciąż jeszcze podnoszą się głosy, dopatrujące się w obradach naszych czegoś innego, jak wysiłku, zmierzającego do podjęcia w ramach zasad Ligi Narodów ścisłej współpracy na polu gospodarczem. Jako przewodniczącemu tej Konferencji niech mi wolno będzie zatem głośno stwierdzić, że obecne położenie rolników państw tu reprezentowanych przedstawia dosyć niebezpieczeństw i daje dostatecznie wiele powodów do łączenia się, aby cele wyłącznie gospodarcze i społeczne wypełnić mogły temat naszych prac i naszych obrad.

Żyjemy w czasach daleko idącego przekształcenia warunków produkcji i warunków wymiany i myślę, że nie ubliżę nikomu z tu obecnych, jeśli stwierdzę objektywnie, że powojenna Europa pozostała w rozwoju tych metod w tyle za krajami zamorskiemi, że rolnictwo pozostało w tyle za przemysłem i że metody wymiany produktów rolnych przedstawiają się szczególnie niekorzystnie w tej połaci Europy, którą my tu reprezentujemy. Rzut oka na historję naszych państw tłumaczy tak wyraźnie przyczyny tego zjawiska, że nie potrzebuję go ani tłumaczyć, ani uzasadniać. Jest to fakt, który stanowić musi punkt wyjścia dla dalszej pracy nas wszystkich.

Dwie kategorje zagadnień figurują na porządku dziennym naszej

Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie.



Członkowie delegacji węgierskiej na konferencję rolniczą: wiceminister Rolnictwa baron J. Pronay, sekretarz delegacji p. Jottel i sekretarz generalny konferencji dr. A. Rose.

Konferencji. Pierwsza, obejmująca trzy pierwsze i w części i czwarty punkt naszego porządku dziennego, zmierza do wzajemnego unormowania stosunków między państwami tu reprezentowanemi. Winniśmy szkodliwą konkurencję ze stosunków naszych wyeliminować, lub uchwycić w ramy, możliwie mało szkodliwe dla wspólnych interesów naszego rolnictwa. Przykłady takiej współpracy już istnieją, a niedawno wystąpiła z daleko idącym programem grupa państw dunajskich z inicjatywy obecnego tu p. ministra Madgearu. Proszę mi wierzyć, że właśnie, tu w Warszawie, inicjatywa ta wzbudziła szczere zainteresowanie i sympatję.

Punkty porządku dziennego, dotyczące premij eksportowych oraz spraw weterynaryjnych, mają poważne aktualne znaczenie dla wszystkich państw, eksportujących produkty rolnicze. Nie chcąc precyzować mego zdania już na tem pierwszem posiedzeniu, pragnę jednak stwierdzić, że zajęcie jasnego w tych sprawach stanowiska przez państwa tu reprezentowane niewątpliwie posiadać będzie olbrzymie znaczenie dla unormowania międzynarodowego życia gospodarczego w zakresie spraw rolnych.

Druga kategorja zagadnień, objętych porządkiem dziennym, dotyczy dalszej współpracy między naszemi państwami. Idzie tu przedewszystkiem o połączenie sił państw, zainteresowanych w eksporcie rolniczym, w kierunku zorganizowania wspólnej obrony dla wspólnych naszych interesów. Indywidualne wysiłki nasze nie zdołały dotychczas zapewnić zwycięstwa tym zasadom gospodarczym, bez których żyć nie możemy. Życzeniem inicjatorów Konferencji było, aby pierwszy kontakt większej grupy państw, nawiązany tutaj, nabrał cech stałości i uchwycony był w pewne konkretne formy.

Powyższy zarys porządku dziennego odzwierciadla wyraźnie cele naszej Konferencji. Ma ona przyczynić się do stworzenia zbiorowego wysiłku i planowej kooperacji w tej części Europy i na całym odcinku życia gospodarczego, gdzie dotychczas brak tej kooperacji odbijał się w sposób szczególnie niekorzystny na sytuacji nas wszystkich.

Czy jest to „blok agrarny", skierowany, jak niektórzy twierdzą, przeciwko państwom przemysłowym? Nic błędniejszego. Nie chcemy być w stosunku do państw o charakterze przeważnie przemysłowym przeciwnikiem, lecz zorganizowanym kontrahentem i chcemy, by wzajemne nasze stosunki normowane były według zasad dla obydwu stron korzystnych.

Program, przez nas wysunięty, nie zawiera żadnych ukrytych ataków i żadnych niedopowiedzeń. Nie zawiera on żadnych myśli wywrotowych w dziedzinie gospodarczej, lecz jasny program współpracy grupy państw, walczących ze wspólnemi trudnościami i zdecydowanych na podjęcie wspólnej z niemi walki.

WYBORY PREZYDJUM i PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ.

Po przemówieniu ministra Połczyńskiego dokonano wyborów prezydjum konferencji, do którego powołano szefów wszystkich delegacyj. Na generalnego sekretarza powołano dyrektora departamentu ekonomicznago Ministerstwa Rolnictwa, p. Rosego, zaś na jego zastępcę radcę Ministerstwa Rolnictwa, p. Antoniego Romana.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego — wyborów przewodniczących komisyj konferencji. Na przewodniczącego komisji A (wymiany płodów rolnych) wybrano ministra przemysłu i handlu Jugosławji p. Demetrowicza, komisji B (weterynaryjnej)—ministra rolnictwa Estonji p. Kerema, komisji C (współpracy z Ligą Narodów)—ministra przemysłu i handlu Rumunji p. Madgearu oraz komisji D (finansowej)—ministra rolnictwa Bułgarji p. Wasiljewa.

Po wyborze komisyj przemówienia powitalne wygłosili: minister Wasiljew, minister Kerem, wiceminister baron Pronayi, prof. Kreismanis, minister Madgearu, podsekretarz stanu Pazderka i minister Demetrowicz. Po ustaleniu godzin obrad komisyj p. minister Janta - Połczyński zamknął pierwsze posiedzenie plenarne.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W pewnych kołach politycznych krąży pogłoska, którą podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, że obecna kadencja Sejmu zostanie rozwiązana.

Marszałek Sejmu zamierza polemizować.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dziś lub jutro marsz. Sejmu p. Daszyński, występuje z enuncjacją publiczną, która ma być odpowiedzią na ostatni wywiad Marszałka Piłsudskiego.

Nominacja inż. Kühna na ministra komunikacji.

WARSZAWA, 28.VIII (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 28 b. m. dekret, mianujacy inż. Alfonsa Kühna ministrem komunikacji.

Komunikacja telef. Warszawa — Waszyngton.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

We środę nastąpiło otwarcie komunikacji telefonicznej między Warszawą, a stolicą Stanów Zjednoczonych—Waszyngtonem. Ze strony Polski pierwszy rozmawiał z Waszyngtonem p. min. Kwiatkowski, przy telefonie w Waszyngtonie obecny był podsekretarz stanu amerykańskiego Min. Przem. i Handlu p. Young.

Po krótkich serdeczych gratulacjach wzajemnych z okazji otwarcia tak doniosłej i bezpośredniej komunikacji telefonicznej, oraz życzeniach dla prezydentów obu państw, min. Kwiatkowsi rozmawiał jeszcze z dyr. Departamentu Morskiego Polskiego Min. Przemysłu i Handlu inż. Nosowiczem, który przybył do Stanów Zjednoczonych okrętem polskiej linji transatlantyckiej „Polonja" i przebywa obecnie w Waszyngtonie, oraz radcą handlowym ambasady polskiej w Waszyngtonie p. Wańkowiczem.

Treviranus odracza rewizję granic.

BERLIN, 28. VIII. (Pat.). Na jednem z zebrań wyborczych partji ludowo-konserwatywnej w Marchji Pogranicznej przemawiał we środę min. Treviranus, który m. in. oświadczył, że jest bezcelowe prowadzenie przez Niemcy polityki rewizjonistycznej tak długo, dopóki nie dojdą one do wewnętrznego skonsolidowania i dojrzałości, ażeby tego rozaju politykę móc poprzeć całą siłą. Zdaniem ministra, Niemcy będą mogły po dwóch—trzech latach wystąpić skutecznie z żądaniem rewizji granic.

Współpraca Reichswehry z armją sowiecką.

BERLIN, 28.VIII. Pat. W związku ze znaną sprawą zmiany na stanowisku szefa Reichswehry i wynikłą na tle tej sprawy polemiką organ kanclerza „Germanija" zamieszcza dziś znamienny artykuł, w którym pisze, że zaprzeczenia Reichswehry nie zdołały zatrzeć wrażenia, że pewne czynniki armji niemieckiej zmierzają do celów politycznych niezgodnych z polityką oficjalną Rzeszy, w szczególności zaś wydział ministerstwa Reichswehry—„Wojska obce"—w szeregu wypadkach nietylko że chwalił wartość bojową armji sowieckiej, lecz znajdował słowa uznania a nawet sympatje dla rządu sowieckiego. Orjentacja polityczna pewnych czynników Reichswehry podzielana jest również przez pewne grupy w niemieckiem M.S.Z., co znalazło swój wyraz w poparciu kandydatury generała Hammersteina przez to ministerstwo.

Pomimo powściągliwości, jaką odznacza się artykuł „Germanii" ze zrozumiałych względów politycznych potwierdza on wyraźnie, iż w Reichswehrze niemieckiej występuję wyraźnie najaw czynniki zmierzające do stworzenia ścisłej współpracy między armją niemiecką i armją sowiecką.

Manewry armji francuskiej.

PARYŻ, 28.8. (ATE). Podczas manewrów armji francuskiej, które odbędą się między 1 i 6 września w południowej Francji, wpobliżu granicy włoskiej, weźmie udział 50.000 żołnierzy. Będą to największe manewry od czasu wielkiej wojny. Miejscowości Modane, Bourg, Moutier i St. Maurice przepełnione są wojskami wszystkich rodzajów broni i podobne są do wielkich obozów wojennych. Podczas manewrów wypróbowany ma być nowy typ czołgu górskiego, który może pokonywać bardzo strome wzniesienia.

Szefowie delegacyj u Marsz. Piłsudskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj o godz. 5 po poł. prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął w pałacu Prezydjum Rady szefów delegacyj państw, uczestniczących w konferencjach rolniczych w Warszawie. Marszałek miał możność zetknięcia się z szefami poszczególnych delegacyj, których podejmował herbatą. Na przyjęciu obecni byli również członkowie rządu z prezesem zjazdu, min. Janta-Połczyńskim, na czele.

Uczestnicy konferencji rolniczej zwiedzą ośrodki rolnicze.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że uczestnicy konferencji państw rolniczych w Warszawie po zamknięciu konferencji w ciągu czterech dni zwiedzać będą główne ośrodki rolnicze Polski.

W dn. 31 b. m. zwiedzą oni szkołę rolniczą w Łowiczu oraz stację doświadczalną w Błoniu, dalej zwiedzą wielkie wzorowe gospodarstwa rolnicze w okolicach stolicy. Dnia 1 września przybędą do Gdyni, gdzie zaznajomią się z rodzajem magazynów eksportowych Państwowego Banku Rolnego.

W dniu 2 września zwiedzą Instytut Wiedzy Rolniczej w Puławach, zaś 3-go września delegaci udadzą się do Lwowa i będą obecni na uroczystem otwarciu jubileuszowych Targów Wschodnich.

Ze Lwowa rozjadą się do domów.

W Indjach.

Skazanie członków komit. wykon. Kongresu Panidyjskiego.

DELHI, 28.VIII. (Pat). Wszyscy aresztowani dnia 27 b. m. członkowie komitetu wykonawczego kongresu panidyjskiego zostali skazani na pół roku więzienia. Wobec aresztowania członków komitetu wykonawczego kongresu wszechindyjskiego mianowano nowy komitet, w skład którego wchodzi 6 muzułmanów, 6 Hindusów i 3 niearesztowanych dotychczas członków komitetu wykonawczego. W skład komitetu wchodzi m. in. Alikul Zaman, jako zastępca przewodniczącego.

Podejrzany lot Zeppelina.

PRAGA. 28.VIII. (Pat.) Sterowiec niemiecki „Zeppelin" otrzymał od władz czechosłowackich pozwolenie przelotu nad terytorjum Czechosłowacji. Podczas przelotu nad zakładami Skody w Pilznie Zeppelin opuścił się na wysokość 150 mtr. Dyrekcja fabryki z obawy przed sfotografowaniem ważniejszych objektów roztoczyła zasłonę dymową nad budynkami fabrycznemi.

Prasa czeska gwałtownie atakuje dowództwo Zeppelina, zarzucając mu nielojalne zachowanie się wobec Czechosłowacji i wyraża przypuszczenie, że pomimo zasłony dymowej załodze Zeppelina udało się jednak sfotografować zakłady Skody, produkujące, jak wiadomo, broń i amunicję.

Organizacja przemysłu ludowego.

W roku bieżącym wygasła ustawa o popieraniu przemysłu ludowego, z dnia 31-go lipca 1924 r., która zapoczątkowała akcję państwową w tym zakresie. Odtąd wstawiano do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu stałe dotacje na ten cel, które, począwszy odwięcej niż skromnego funduszu 10.000 zł., doszły w roku 1929 do wysokości pół miljona złotych. Komitet Popierania Przemysłu Ludowego, jako organ doradczy przy ministrze przemysłu i handlu, ustanowiony na mocy tejże ustawy, zajmował się wytyczaniem polityki popierania przemysłu ludowego. Subwencje rozdzielane były tylko pomiędzy instytucje zajmujace się przemysłem ludowym na większych obszarach kraju. Jednorazowy fundusz pożyczkowy w kwocie 150.000 zł. obrócony został głównie na zorganizowanie zbytu dla przemysłu ludowego -- w postaci spółdzielni bazarowych.

Wraz z wygaśnięciem ustawy, działającej w ciągu lat pięciu, przestał istnieć również Komitet Popierania Przemysłu Ludowego. Ustawa była snać istotnym wyrazem potrzeb społeczeństwa, skoro znalazła szeroki oddźwięk w całym kraju, spotęgowany narodzinami ruchu regjonalistycznego, dążącego do wydobycia najaw miejscowych wartości materjalnych i kulturalnych. Przed ustawą mieliśmy zaledwie wegetujące Warszawskie Tow. Popierania Przem. Lud. i szczątki małopolskich instytucyj, które ongiś z funduszów Krajowego Wydziału szeroko subwencjonowały akcję popierania rękodzieła i przemysłu domowego.

Po pięciu latach ustawy działa dziś 9 towarzystw popierania przemysłu ludowego: w Warszawie, Wilnie, Nowogródku, Brześciu nad Bugiem, Białymstoku, Lublinie Lwowie, Krakowie i Toruniu. W ciągu tych lat działała ponadto szkoła instruktorów tkactwa, kilimiarstwa, farbiarstwa i koszykarstwa. Założono stację doświadczalną dla ceramiki ludowej, stację białoskórniczą, — nadto każde z towarzystw prowadziło szereg kursów na swoich terenach.

Organizacja zbytu została ujęta, jak już wspomnieliśmy wyżej, przez bazary przemysłu ludowego, które powstały w Wilnie, Lwowie, Krakowie, Lublinie.

Wystawy krajowe, jak P. W. K., Wileńska Wystawa Regjonalna, a także inne wystawy prowincjonalne, wzbudziły zainteresowanie przemysłem ludowym. Wystawy zagraniczne w Paryżu, Monzy, Stokholmie, Amsterdamie, Lipsku, Leodjum i t. d. miały wszędzie znaczne powodzenie, świadczące o możliwościach eksportowych.

Akcja kredytów została ujęta osobno: — stworzono Kasę Spółdzielczą dla przemysłu ludowego i domowego (Warszawa) przenosząc punkt ciężkości z subwencyj na kredyt.

Już same pobieżne wyliczenie tych wszystkich instytucyj, krórych powstaniu dała impuls ustawa, świadczy o tem, jak bardzo była ona i jak jest ona potrzebną w jeszcze większym stopniu dzisiaj, aby zapewnić możność kontynuowania i rozwijania rozpoczętych działań.

Nie znaczy to zresztą, aby były one wolne od błędów i usterek.

Przedewszystkiem okazało się, że samorzutna tendencja do zakładania towarzystw popierania przemysłu ludowego w każdem województwie — jest przedwczesną, a to zarówno ze względu na brak ludzi, których jeszcze trzeba wychować, jak ze względu na zbytnie rozdranianie skromniutkich funduszów subwencyjnych, które potrzeb tych towarzystw nie są w stanie zaspokoić, tem bardziej, że większość ich nie ma żadnych własnych zasobów. Reprezentacja towarzystw ubocznie przy towarzystwie warszawskiem rezydująca, nie dawała młodym towarzystwom żadnego kierunku, ani też nie koordynowała ich pracy. Z chwilą zakończenia egzystencji Komitetu Doradczego przy ministrze przemysłu i handlu zaszła tem większa potrzeba centralizacji towarzystw w sensie nakreślenia wspólnych wytycznych wspólnej reprezentacji handlowej, propagandowej, eksportowej.

W tym celu na miejscu Reprezentacji TPPL powołano do życia Związek Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, którego prezesem został sen. Boguszewski, dyrektorem — p. Czesław Młodzianowski.

Praca towarzystw obracała się głównie w zakresie instrukcyjnym, nie mając poważniejszego wpływu gospodarczego. Spore fundusze szły na Szkołę Instruktorów, która wprawdzie przygotowywała bardzo kulturalne kilimkarki i tkaczki, pracujące później dla szkół zawodowych lub wytwórni prywatnych, ale dla przemysłu ludowego niepotrzebne, tem bardziej, że kresy wschodnie, największa ojczyzna tkactwa, poszły zupełnie inną drogą: — dokształcania tkaczek ludowych, i tak już w tej sztuce tradycyjnie biegłych.

Szkoła ta znajduje się w okresie likwidacji i, o ile nie znajdzie funduszów stosownych z zakresu szkolnictwa zawodowego, a nie przemysłu ludowego, z którym ma tak mało wspólnego, zostanie zlikwidowaną.

Głównem zadaniem Związku będzie przeniesienie punktu ciężkości do handlu. Jest to sprawa niezmiernie trudna. Bazary, nie umiejąc jej podnieść należycie, nie zawsze docierały do wsi, kontentując się łatwiejszem zadaniem sprzedawania miejskich imitacyj. Zorganizowanie dostawy właściwego przemysłu ludowego do bazarów, jak to np. czyni na małą zresztą skalę bazar wileński, oto jedno zadanie dosyć delikatnej natury, gdyż masowa produkcja i pośpiech w pracy mogą łatwo zniszczyć cały czar i wartość artystyczną przemysłu ludowego. Zakupywanie wyrobów przemysłu ludowego powinno być dokonywane przez ludzi wysoce kulturalnych, którzy wybierając rzeczy wartościowe, nie wypaczają charakteru sztuki ludowej. Z drugiej strony, wyrabia się u nas tkanin dekoracyjnych, pięknych garnków i haftów tak wiele (nie mówiąc już o innych mniej rozpowszechnionych gałęziach przemysłu ludowego), że mogłyby one stać się poważnem źródłem zarobku dla ludności, o ile znalazłyby dostatecznie szeroki zbyt w kraju i zagranicą.

To właśnie jest drugiem zadaniem Związku. Jeśli choć w małej części potrafi on poprowadzić tę pracę sprężyście i racjonalnie, pracę pedagogiczną zarówno w stosunku do wytwórców, jak i odbiorców, a nawet w stosunku do pośredników, jakiemi są bazary, — wówczas spełni swoje trudne zadanie.

J. Orgużyna.

Marszałek Piłsudski przy pracy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Marszałek Piłsudski od środy rano nie opuszczał pałacu prezydjum Rady Min., poświęcając cały swój czas na konferencje z poszczególnymi członkami gabinetu. Wczoraj P. Marszełek Piłsudski konferował kolejno z min. przemysłu i handlu Kwiatkowskim, oraz Poczt i Telegrafów Boernerem.

Min. Kühn rozpoczął urzędowanie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Kühn, który powrócił, jak już donosiliśmy, z urlopu kuracyjnego, wczoraj w godz. porannych odbył w prezydjum Rady Min. dłuższą konferencję z min. Beckiem, po której to konferencji p. min. Kühn udał się do Min. Kom., gdzie rozpoczął normalne urzędowanie. Pan Kühn urzęduje obecnie jako min. w stanie dymisji na podstawie dekretu Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 23 b. m., polecającym mu pełnienie dalszych obowiązków aż do chwili zamianowania jego następcy.

Dekret mianujący inż. Kühna ponownie min. kom. aspodziewany jest po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej ze Spały.

Dekrety nominacyjne.

WARSZAWA. 28.8. (Pat). Pan Prezydent podpisał dekret, mianujący p. Władysława Jaroszewicza komisarzem rządu na m. st. Warszawę, p. Henryka Kaweckiego — naczelnikiem wydziału w IV stopniu służbowym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i p. Kazimierza Ducha — naczelnikiem wydziału w IV stopniu służbowym w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Zjazd inżynierów drogowych.

KATOWICE, 28.VIII. (Pat). W dn. 28 b. m. rozpoczął się tu ogólnopolski zjazd inżynierów drogowych z całej Polski. O godz. 8 rano wyjechali uczestnicy zjazdu w liczbie około 100 osób na zwiedzenie nowych dróg asfaltowych, smołowcowych i kostkowych na Wiśle. Po powrocie odbywano obrady. Zjazd potrwa przez dzień 29 b. m.

Deklaracja nowego dyrektorjatu.

RYGA, 28.VIII (*Tel. wł.*). Nowy prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego p. Reizgis wygłosił na posiedzeniu sejmiku deklarację, w której wyraża swe stanowisko w sprawach zarówno gospodarczych, jak też polityczno-kulturalnych. Z deklaracji wynikało, że sądownictwo kłajpedzkie nie ulegnie zmianie. Stanowiska sędziów obejmą prawnicy, którzy kształcili się w Litwie. Od urzędników żądać się będzie znajomości języka litewskiego i niemieckiego. Nauczycielami będą jedynie obywatele litewscy.

Sprawa votum zaufania została odłożona na przyszłe posiedzenie.

Rokowania litewsko-łotewskie.

RYGA, 28.VIII. (*Tel. wł.*). Rokowania lit.-łotewskie toczą się w komisji prawnej w dalszym ciągu, mimo wyjazdu Ulmanisa (prezes delegacji łotewskiej).

Stanowisko socjaldemokratów litewskich w kwestji wileńskiej.

W związku z niedawnym wywiadem prasowym pos. Niedziałkowskiego, udzielonym pismu czeskiemu „Lidowe Nowiny" w sprawie wileńskiej, pisze organ socjaldemokratów litewskich co następuje:

„P. Niedziałkowski w imieniu PPS. oświadczył, iż socjaliści kwestję wileńską uważają za rozstrzygniętą, że Litwa może się odwoływać tylko do historycznych reminiscencyj, lecz że etnograficznie nie ma żadnych praw do Wilna. Przy tej okazji „Lietuvos Aidas" zadaje nam pytanie, jakież pozostają nadzieje na dobrowolne porozumienie z Polską demokracją.

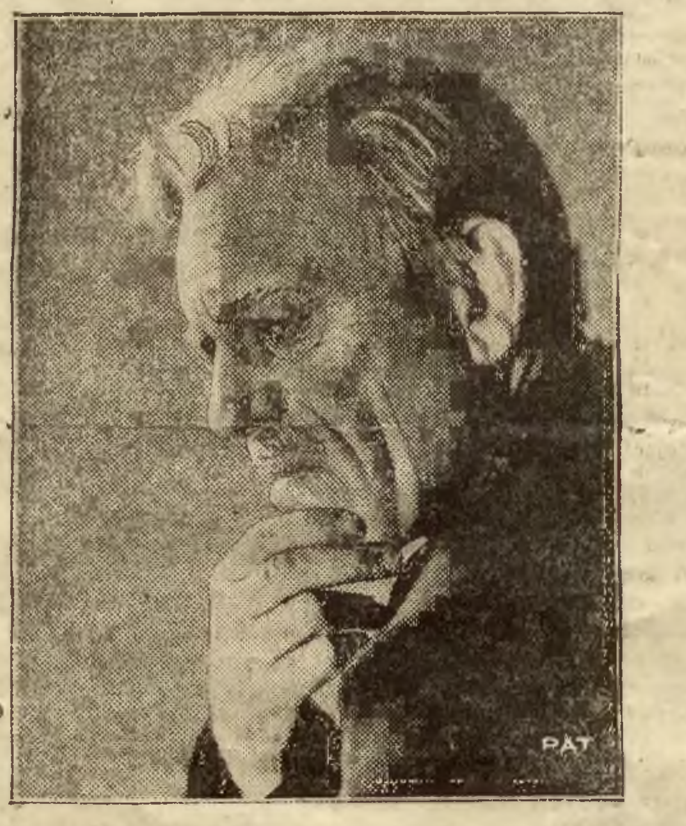
Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za dokładne powtórzenie myśli Niedziałkowskiego. Jeżeli jednak sformułował on w ten sposób stanowisko PPS. w kwestji wileńskiej, uważamy za potrzebne przypomnieć jemu i litewskiemu społeczeństwu, jak rozważano tę kwestję 18 i 19 grudnia 1927 roku w Berlinie na konferencji socjalistycznych partyj państw północnowschodniej Europy i jakie obrano tam stanowisko. Był tam obecny sam Niedziałkowski i Diamand. Na konferencji tej przedstawiciele partji socjaldemokratów litewskich stanowczo oświadczyli, iż obecny stan Wileńszczyzny uważają za akt gwałtu, popełniony przez awanturę Żeligowskiego, że uważają kwestję wileńską za nierozstrzygniętą, że jedyny sposób rozstrzygnięcia jej pokojowo — to udzielenie możliwości samym mieszkańcom Wileńszczyzny wypowiedzieć się o swej przynależności państwowej w warunkach zupełnie wolnego samostanowienia.

Konferencja przy dyskutowaniu kwestji przyjęła rezolucję, w której o obecnym stanie Wileńszczyzny powiedziano: „Konferencja przychyla się do zasady prawa samostanowienia narodów, które dotychczas nie było stosowane względem Wileńszczyzny. Zasada ta jest jedyna, na podstawie której wydany wyrok zadowolniłby wszystkie zamieszkujące Wileńszczyznę narodowości".

W ten sposób konferencja berlińska stwierdziła, że kwestja wileńska nie jest rozstrzygniętą. Oprócz przedstawicieli PPS., w konferencji brali udział przedstawiciele partyj socjalistycznych z ośmiu państw pod przewodnictwem przedstawiciela międzynarodówki socjalistycznej Fryderyka Adlera. Do uchwały konferencji przyłączyli się i przedstawiciele P. P. S.

Jeżeli pisma wiernie podają wypowiedzenie się Niedziałkowskiego w kwestji wileńskiej, to ma on bardzo krótką pamięć".

Zgon „człowieka o stu twarzach".



Słynny artysta filmowy Lon Chaney, który zmarł onegdaj w Los Angelos.

Umarł Lon Chaney, zwany „człowiekiem o stu twarzach". Któż z nas w Wilnie nie pamięta Lon Chaney'a, jako potwornego garbusa Quasimodo z „Dzwonnika z Notre-Dame" lub jako budzącego grozę swą ohydną twarzą „Upiora opery" paryskiej?

Lon Chaney, mistrz charakteryzacji, był jednym z największych „gwiazdorów" filmowych. Wybierał zawsze role charakterystyczne. Lubował się szczególnie w sylwetkach niesamowitych i sytuacjach wstrząsających swym tragicznym realizmem, o jaskrawym a ponurym kolorycie. Był to artysta o wybitnej indywidualności, co nadawało wszystkim jego filmom specyficzne piętno. Szczególnie umiał się wżyć w typy zbrodnicze, nawskroś zdemoralizowane i niejako przesiąkłe oparami zła i krwi ludzkiej.

Wilno nie widziało jeszcze niestety wszystkich filmów Chaney'a, gdzie talent wielkiego artysty wzniósł się na zawrotne wyżyny. Ze słyszenia więc tylko wiemy o znakomitych kreacjach Lona w takich filmach, jak „Na zachód od Zanzibaru" lub „Lokomotywa 2329". Spodziewajmy się jednak, że filmy te do nas zawitają.

Transformistyczne zdolności „wielkiego Lona" były wprost zdumiewające. Opowiadają, że pewnego razu Chaney, ucharakteryzowany za dyrektora wytwórni, w której pracował, kazał sobie wypłacić podwójną gażę, co też kasjer wytwórni nazajutrz uskutecznił, dowiadując się dopiero po fakcie dokonanym, iż rzekomy dyrektor był... Lonem Chaney'em we własnej osobie.

Innym znów razem rozmawiało ze sobą dwóch reżyserów. Wtem jeden z nich zauważył olbrzymiego pająka, pełzącego po ziemi w ich stronę. Trąca więc w bok kolegę i powiada: „Uważaj, abyś nie rozdeptał przypadkiem tego pająka, bo to może przebrany Chaney".

Ekran amerykański poniósł stratę niepowetowaną. Rozumieją to dobrze wszyscy miłośnicy X-tej muzy, zwłaszcza zaś miłośnicy „Wielkiego Niemowy", bo trzeba dodać, że „człowiek o stu twarzach" był zaciętym przeciwnikiem filmów dźwiękowych. (J)

WIADOMOŚCI z KOWNA

Jeszcze sprawa zamachu na płk. Rustejkę.

RYGA, 28-VIII. (Tel. wł.). Stan płk. Rustejki o tyle się poprawił, że mógł on złożyć zeznania w sprawie zamachu. Płk. podał wszystkie szczegóły zamachu, dodając, że zamachowcy zabrali mu portfel z dokumentami i 2 tys. litów.

Sekretarz generalny M-stwa Spr. Wewn. płk. Sztencel oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Rytasa", że za inspiratora zamachu uważać trzeba Woldemarasa, gdyż zamach był dziełem jego adjutanta. W stosunku do Wold. represyj stosować się nie będzie, co najwyżej w granicach legalnych. Śledztwo zatacza szerokie kręgi. Wszystkie nici prowadzą do jednego kłębka. Przewód sądowy będzie być może obfitować w szczegóły rewelacyjne.

Smutny stan eksportu litewskiego.

28 sierpnia odbyło się posiedzenie litewskiej izby handlowej w sprawie stosunków ekonomicznych litewsko-sowieckich. Z dłuższem przemówieniem wystąpił znany przemysłowiec Wajłokajtis, który podkreślił, że rynek litewski znajduje się obecnie w stanie chaotycznym dzięki polityce handlowej bolszewików. Rosja sowiecka zalewa Litwę swojemi towarami, które się sprzedaje bez cienia kalkulacji handlowej, przyczem ceny są znacznie niższe od cen na rynkach światowych, co wprowadza zupełną dezorganizację. Zjawisko powyższe tłumaczy się tem, że pomiędzy Litwą a ZSSR dotychczas nie został podpisany traktat handlowy i Rosja sowiecka może robić, co jej się żywnie podoba. Robota bolszewików doprowadziła do tego, że rynek litewski stracił prawie całkowicie kontakt z rynkami państw kulturalnych. Eksport Litwy do Rosji sowieckiej wynosi zaledwie kilkaset tysięcy litów, import zaś z Rosji sowieckiej wynosi kilkadziesiąt miljonów.

Jeżeli ten stan potrwa dłużej, to zagranica wogóle przestanie interesować się rynkiem litewskim, wobec całkowitego jego uzależnienia od dumpingu sowieckiego. Należy unormować te stosunki, ażeby import i eksport z Rosji i do Rosji sowieckiej częściowo przynajmniej się pokrywał. Przemówienie Wajłokajtisa zebrani gorąco oklaskiwali.

LISTY z KORSYKI.

III.

Korsykańska Szwajcarja. Vivario. Vizzavona. Rozwożenie poczty. Bonifacio. Grota skarbów. Schody króla Aragonji.

Vivario, Vizzavona i Bonifacio, latem 1930 roku.



Widok m. Bonifacio.

Różnorodna jak miniaturka świata — Korsyka ma również swoją Szwajcarję. Szlak łączący Corte z Vizzavoną, to pasmo gór, wąwozów i wodospadów. Pociąg zatacza łuki, przejeżdża wiadukty, zagłębia się w tunele, wreszcie staje. Jesteśmy w Vivario. Ażeby je poznać, wystarczy spojrzeć przez okno. Wychylam się i nie mogę powstrzymać się od uśmiechu — przedemną roztacza się widok żywego plakatu, takiego naiwnego, barwnego plakatu, jakim reklamuje się niektóre gatunki mlecznej czekolady: kilka pagórków zielonych, kilka domków rozrzuconych bezładnie, kilka krówłaciastych i pastuszek grający na fujarce.

Powietrze jest świeże, lecz niezbyt ostre, ciepłe, ale nie upalne, słowem jasno, spokojnie, prawie błogo. Ma się wrażenie, iż w takiej miejscowości nawet najbardziej zatwardziały melancholik odzyskałby pogodę ducha.

Jak w krajobrazie tak i w ludziach panuje tu beztroska: zawiadowca stacji zagadał się z jakąś dziewczynką i zupełnie zapomniał o sygnale, maszynista opuścił lokomotywę i usiadł na ławce, coś w rodzaju tragaża leży w trawie. Wreszcie zawiadowca żegna swoją panienkę i idzie poczęstować maszynistę papierosem. „W drogę mój stary!" — oznajmia mu, klepięc go po ramieniu. Maszynista wraca do swej lokomotywy — śmieszne, małe wagoniki zachybotały się i poszły dalej.

Kilkaset metrów wyżej spotykamy mgłę. Gęste, mokre chmury pełzają po górskich zboczach, otulają i zasłaniają wszystko. U dołu świat leży spowity w białe kłęby, u góry słońce świeci. Przedzierając się wolno poprzez tę biel roziskrzoną — pociąg dojeżdża do Vizzavony.

Leży ona tuż pod śnieżnemi szczytami skalistych i wysokich gór, których zbocza pokrywa rządowy las dużych, prostych sosen. Jest to co się zowie wspaniały, dochodowy las, ale brak mu czaru dzikich puszcz. Widocznie człowiek nawet przyrodę potrafi obedrzeć z pierwiastka boskości.

Kilkanaście kilometrów za Vizzavoną urywają się i lasy i góry i kolej żelazna. Począwszy od Chisonacci, malarycznej i płaskiej, zaczyna się istna udręka: ani pociągu, ani autokaru, nic, tylko poczta.

Słońce parzy. Przed knajpką stoi brudny, zapchany automobil pocztowy. Szofer i jego pomocnik piją na umór, dlatego odjazd jest wstrzymany.

Wreszcie ruszamy. Każdy trzyma swój pakunek na kolanach. Jesteśmy potwornie stłoczeni. Korsykanie mili, grzeczni i gościnni, widząc mnie samą, opiekują się mną jakgdyby cała wyspa była ich domem, a ja ich gosciem długo oczekiwanym.



Górska droga wśród nieprzebytych zarośli.

Jedziemy brzegiem morza. Na plażach ocienionych eukaliptusami, czystych, przestrzennych, wylegują się krowy. Jakieś cielę zabłąkane na drodze przeraża się auta i, przekonane, że sapiący potwór je ściga, pędzi przed maszyną całemi kilometrami.

Przejeżdżając przez miasteczka auto nie zatrzymuje się wcale. Pomocnik szofera wyrzuca worek z pocztą na drogę i łapie w locie paczki i listy, które rzuca sobie pod nogi. Nie radzę więc posyłać na południe Korsyki naprzykład saskiej porcelany.

Miasteczka są coraz rzadsze, droga monotonna, upalna, zakurzona — czas dłuży się coraz bardziej — ostatnie kilka kilometrów stają się nieznośne prawie. Tak mija dzień. Dopiero o zachodzie stajemy w Bonifacio.

Niema tu śladu prawdziwej Korsyki, jest tylko Genua realistyczna i twarda. Jednak podziw bierze na widok szańców obronnych szerokości kilku metrów i tych domów solidnych, wysokich — przecież całe panowanie Genui na wyspie trwało niespełna kilkanaście lat.

Na ziemi zdobytej przemocą i którą zawsze można utracić — buduje się bez miłości, to też w Bonifacio nawet dzwonnica kościelna ma raczej wygląd fortecznej baszty: jest ośmiościenna, niska, pękata. Wnętrze kościoła jest oschłe, tandetne i banalne, tem bardziej, że obwieszono je fałszywemi Rubensami, brzydszymi niż oleodruk.

Kościół łączy się z sąsiednim domem łukiem kamiennym. W łuku tym mieści się maleńka facjatka, w której niegdyś mieszkał Napoleon. Mała, brudna facjatka stała się kapliczką, gdzie mimowoli zniża się głos.

Wspaniałym mostem zwodzonym wychodzę z murów starego miasta. Wokół bieleją wapienne skały i domy, i szańce tej samej barwy. Skały mają dziwaczne kształty i nazwy: oto „Kierownica Korsyki" podobna raczej do grobu Napoleona, a w samem morzu pyszni się „Ziarno piasku" jasne, kuliste, ogromne.

W białym przepychu wapiennych skał kryją się groty pełne nieuchwytnych skarbów. Bajki wschodnie znów okazują się niezmyślone. Dojeżdżamy do jednej z tych grot — najwspanialszej. Refleks wody od-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pożary.

W kolonji Bochin spaliła się stodoła ze zbiorami należąca do Bejnarowicza Wacława.

We wsi Szo, gm. prozorockiej spalił się dom i zabudowania gospodarcze należące do Łagasza Jana.

We wsi Chudowszczyzna, gm. gródeckiej spaliły się wskutek uderzenia piorunu 2 gospodarstwa.

—oo—

WILEJKA

+ **Zjazd wójtów i pisarzy gminnych.** W dniu 25 sierpnia r. b. w Wilejce odbył się zjazd wójtów i pisarzy gminnych powiatu wilejskiego pod przewodnictwem p. Jerzego Neugebauera, starosty powiatu wilejskiego.

Obszerny program porządku dziennego poruszający wszechstronnie życie samorządowe oraz plan pracy na najbliższą przyszłość zostały wyczerpująco omówione. Sprawozdania wójtów poszczególnych gmin powiatu zobrazowały dorobek i pracę urzędów gmin z czego wynika, że każda gmina czyni wyścig pracy na jałowych gruntach naszej ziemi. Słyszeliśmy projekty uruchomienia Uniwersytetu Ludowego, założenia domu pracy, przytułku dla starców oraz zdania o rozwoju pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, troskę o stworzenie należytej opieki społecznej, o poprawę inwentarza żywego i wiele innych.

Po przyjęciu sprawozdań wójtowskich p. starosta w dłuższem przemówieniu poruszył poszczególne sprawy porządku dziennego wyczerpująco omawiając obowiązki zebranych na terenach swoich gmin. Naogół zjazd celu swego dopiął. Słuchacze bowiem mieli możność skonstatowania czy to w drodze porównania z własnym terenem pracy, czy też zapoznania się z tą lub inną dziedziną pracy samorządowej — jakie są rezultaty pracy dobrze przemyślanej i konsekwentnie przeprowadzonej. Należy też podkreślić serdeczne i życzliwe ustosunkowanie się p. starosty do podwładnych, którzy wiele skorzystali ze światłych rad i wskazówek, co niewątpliwie należycie spożytkują dla dobra kraju. **J. P.**

Powiat wileńsko-trocki.

+ **Posiedzenie Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej.** Dnia 22 b. m. w lokalu Sejmiku wileńsko-trockiego odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty Pozaszkolnej pow. wileńsko-trockiego. Na posiedzeniu instruktor oświaty pozaszkolnej przedłożył roczne sprawozdanie z pracy ośw pozaszkolnej w powiecie. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących. Roczne sprawozdanie wykazało poważne zaawansowanie w pracy oświatowej pozaszkolnej w powiecie. Szczególniej pomyślnie rozwija się akcja świetlicowa, bibljoteczna i ogólno-kształcące kursy wieczorowe dla dorosłych. Praca opiera się przedewszystkiem na nauczycielstwie szkół powszechnych, organizacjach społeczno-oświatowych jak: Zw. Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Strzelec oraz coraz liczniej interesujących się temi zagadnieniami szerszych warstwach naszego społeczeństwa.

Zrozumienie dla oświaty pozaszkolnej u samorządów powiatu wileńsko-trockiego jest duże, gdyż nawet mimo przeżywanego kryzysu gospodarczego skromne sumy na oświatę pozaszkolną w bież. roku budż. 1930-31 mają być w miarę możności całkowicie realizowane. **E. A.**

MIADZIOŁ.

+ **Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku.** W dniu 22 b. m. w czasie burzy wieczorem piorun zabił w Swatkach, gm. miadziolskiej 18-letniego Mikołaja Wasilewicza i jego konia, oraz kontuzjował nogi ojcu zabitego — Aleksandra. W czasie burzy obaj Wasilewicze byli zajęci wpobliżu wioski przy zwożeniu zboża do gumna. Energiczny ratunek zabitego przez p. Antoniego Mielewczyka przod. P. P. w Swatkach okazał się bez skuteczny, gdyż piorun ugodził swą ofiarę w lewą skroń.

Pogrzeb ofiary odbył się w niedzielę przy udziale Związku Strzeleckiego, nauczycielstwa i miejscowej ludności.

Przykry zgrzyt wywołał tylko zatarg z miejscowym proboszczem prawosławnym ks. Krukowskim o wynagrodzenie za pogrzeb zmarłego. Niewłaściwe stanowisko ks. Krukowskiego w tak tragicznym wypadku wywołało zrozumiały niesmak i oburzenie miejscowych mieszkańców. **L. M.**

POSTAWY

+ **Na tle nieporozumień osobistych** powstała bójka pomiędzy Szczepanowym Szymonem z folw. Malinówka, gm. kobylnickiej a Bakanowym Antonim ze wsi Ziemieńce w czasie której Bakanow uderzeniem kołka złamał lewą rękę Szczepanowowi.

+ **Pożar od pioruna.** Na szkodę Rymszy Adolfa mieszkańca kol. Rymszowo, gm. żośniańskiej od uderzenia pioruna spaliła się stodoła ze zbiorami i drzewem. Straty wynoszą 3 tys. złotych.

—o—

Choroby zakaźne w województwie wileńskiem.

W ciągu ostatniego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne.

Dur brzuszny 9 wypadków (2zgony), płonica 16 (1 zgon), błonica 5, zapalenie opony mózgowej 2, odra 1, róża 4, zakażenie połogowe 1, gruźlica otwarta 24 (3 zgony), jaglica 136, wąglik 1, grypa 2, influenza 2. (m)

Rzekomy dostawca kooperatyw wojskowych przed sądem.

Dnia 27 b. m. na ławie oskarżonych przed wileńskim sądem okręgowym zasiadł stały mieszkaniec m. Wilna Abram Judkowski oskarżony o sfałszowanie weksli kooperatyw wojskowych.

Akt oskarżenia zarzucał mu co następuje: Na początku r. 1927 do właściciela domu handlowego przy ul. Zawalnej Grzegorza Szkolnickiego zgłosił się Abram Judkowski, który przedstawił się Szkolnickiemu za dostawcę kooperatyw wojskowych.

Wobec tego, iż teściowa Szkolnickiego znała Judkowskiego, jako uczciwego kupca, Szkolnicki zgodził się na propozycję Judkowskiego udzielenia mu kredytu wekslowego.

Po omówieniu warunków Szkolnicki wydał Judkowskiemu cukier i mąkę na 18 tysięcy złotych. Sumę tą Judkowski pokrył wekslami rzekomo otrzymanemi przez niego od spółdzielni 14 dywizjonu artylerji konnej, spółdzielni 2-go baonu 84 p. p. i spółdzielni 18 baonu K. O. P-u.

Szkolnicki otrzymane weksle zdyskontował w banku Bunimowicza.

Gdy jednak nadszedł termin ich wykupienia, weksle jako niewykupione poszły do protestu. Lecz tu się okazało, że podpisy na wszystkich wekslach i pieczątki spółdzielni wojskowych były sfałszowane.

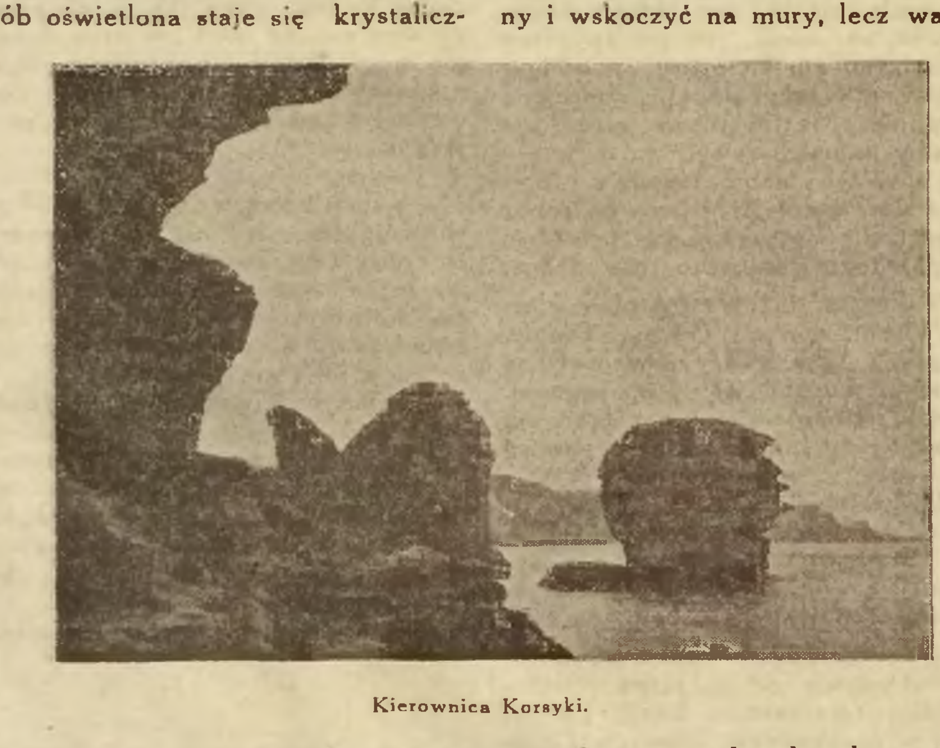
Sprawa została skierowana do policji, która przeprowadziła natychmiastową rewizję w mieszkaniu Judkowskiego, gdzie znaleziono arsenał pieczątek wojskowych formacyj K. O. P-u i t. d., a ekspertyza przeprowadzona przez p. Nikodema Kaczora ustaliła, że weksle były faktycznie fałszywe.

Judkowski został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia, zaś dnia 27 b. m. zasiadł na ławie oskarżonych.

Bronili Judkowskiego adwokaci Engiel i Neyman.

Sąd przyjął pod uwagę dotychczasową niekaralność podsądnego i skazał go na jeden rok więzienia. (c)

syła skałę wapienną własne jej odbicie i ten cień wtórny jest zupełnie zielony. Szmaragdowe wrota prowadzą do wnętrza groty, oświetlonej także z góry przez otwór w kształcie Korsyki. Woda w ten sposób oświetlona staje się krystalicznie przezroczą i odsłania dywan wschodni, pokrywający dno. Owe słynne „Tapis d'Orient" składają się z traw i kamieni o fantastycznych kształtach i kolorach, zda się, że na dnie morskiem pławią się klejnoty.



Kierownica Korsyki.

Cudownie położone, bogate i niezdobyte — Bonifacio znęciło króla Aragonji. Nocą przypłynął ze swym wojskiem, podkradł się pod naturalny szaniec skał i rozpoczął krecią robotę: w miękkich warstwach wapiennych rozkazał wybić schody. Jeszcze nie zaczynało świtać, gdy wyżłobiono ostatnie stopnie, pozostawało już tylko przystawić drabiny i wskoczyć na mury, lecz warta zbudziła się i podniosła alarm. W okamgnieniu całe miasto było w pogotowiu. O wschodzie słońca król Aragonji uciekał przez własne swoje schody. Niezdobyte Bonifacio leżało na białych skałach wapiennych twarde, zwarte i groźne, jak olbrzymia pięść.

Marja Milkiewiczowa.

Wychowanie fizyczne w wojsku.



Żywy czołg zaimprowizowany bardzo udatnie przez żołnierzy podczas ćwiczeń na wolnem powietrzu.

KRONIKA

Piątek 29 Sierpnia

Dziś: Śc. gł. św. Jana Chrzc.
Jutro: Róży Limańskiej P.

Wschód słońca—g. 4 m. 41.
Zachód „ —g. 18 m. 32.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia + 18° C
„ najwyższa: + 22° C
„ najniższa: + 13° C
Opad w milimetrach: 0,3
Wiatr przeważający: półn.-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: rano pochmurno, potem pogodnie.

MIEJSKA.

— **Przymusowe ściąganie zaległych podatków.** Wobec tego iż 31-go b. m. upływa ostateczny termin opłacenia całego szeregu podatków, w pierwszych dniach września sekwestratorzy Izby Skarbowej przystąpią do przymusowego ściągania nieopłaconych i zaległych podatków. (c)

— **Zjazd burmistrzów.** Z inicjatywy wiceprezydenta m. Wilna w dniach 14 i 15 września odbędzie się w Wilnie zjazd burmistrzów wydzielonych i niewydzielonych miast województw wileńskiego i nowogródzkiego. Celem tego zjazdu jest organizacja koła miast woj. wileńskiego i nowogródzkiego z siedzibą w Wilnie. Koło to za swe zadanie uważałoby obronę interesów mniejszych miast, nie będących w stanie wystąpić samodzielnie w obronie swych interesów bądź na terenie związku miast polskich, bądź na terenie instytucyj ogólnopaństwowych. Prace nad organizacją zjazdu prowadzi Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna. (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zapisy do przedszkola.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że od dnia 29 b. m. przyjmują się zapisy dzieci do Przedszkola Miejskiego Nr 2, ul. Św. Anny 2.

Nadmienia się, że został otwarty III-ci oddział, w którym odbywać się będzie nauka według programu roku pierwszego szkoły powszechnej.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** W dniu wczorajszym przez Starostwo Grodzkie został skonfiskowany „Dziennik Wileński" za artykuł pod tytułem „Chamstwo".

SĄDOWA.

— **Aplikanci sądowi bez uposażeń.** Wileński sąd okręgowy otrzymał od sądu apelacyjnego w Warszawie pismo, poruszające sprawę uposażenia aplikantów sądowych. W myśl tego pisma wobec braku etatów w sądownictwie a stałego zgłaszania podań o aplikację w sądownictwie składający podania muszą się formalnie zrzec uposażenia na czas trwania praktyki sądowej. (m)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Likwidacja t. zw. pieniędzy palestyńskich.** Wśród rzemieślników szewców w Wilnie poważne niezadowolenie wzbudziło i wzbudza posługiwanie się przez przedsiębiorców t. zw. „palestyńskiemi pieniędzmi" t. j. kwitami za robociznę, które rzemieślnicy muszą następnie zbywać ze stratą od 20 do 30 proc. ich nominalnej wartości.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa powyższa była ostatnio badana przez odnośne organa przyczem definitywnie ustalono, iż posługiwanie się pracodawców kwitami za robociznę zawiera znamiona przestępstwa z art. 364 k. k. W związku z tem władze policyjne otrzymały odnośne instrukcje co do ścigania tego rodzaju przestępstwa. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, iż sprawa posługiwania się kwitami za robociznę została również omówiona w umowie zbiorowej zawartej między Związkiem Kupców (sekcja obuwia) a Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym Szewców w Wilnie. W umowie tej zaznaczone zostało, iż posługiwanie się kwitami jest niedopuszczalne i stanowi przekroczenie przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 roku o umowach o pracę robotników.

— **Dokoła referatu Izby Rzemieślniczej na konferencji na Zamku.** Jak się dowiadujemy, materjał, przysłany przez Nowogródzką Izbę Rzemieślniczą do referatu, który ma być wygłoszony przez obie Izby — wileńską i nowogródzką — na konferencji gospodarczej na Zamku, niemal w zupełności pokrywa się z takimże materjałem Izby Rzemieślniczej w Wilnie. Izba nowogródzka postanowiła w referacie ostro domagać się opodatkowania wszystkich warsztatów chałupniczych, które nie wypłacają obecnie podatku, a przez to rosnąc jak gdyby po deszczu, tworzą niezdrową konkurencję większym placówkom przemysłowym i tamują ich rozwój.

Należy się spodziewać, że Izba Rzemieślnicza w Wilnie stanie na analogicznem stanowisku i wywalczy opodatkowanie warsztatów chałupniczych, co znacznieby się przyczyniło do uzdrowienia i podniesienia naszego przemysłu. z (m)

— **Powrót dyrektora Izby Rzemieślniczej.** Wczoraj powrócił do Wilna z N.-Święcian dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Łazarewicz. W Święcianach p. Łazarewicz prowadził egzamina dla starszych czeladników z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej. Ogółem egzamina złożyło 20 osób, w tem 75 proc. krawców.

Poza egzaminami p. Łazarewicz odbył naradę z burmistrzem N.-Święcian w sprawie uruchomienia szkoły dokształcającej. Szkoła ta zostanie otwarta z dniem 1 września. Obecnie jeden z członków Izby p. Rymkiewicz prowadzi ścisłą rejestrację terminatorów na terenie m. N.-Święcian, a to w celu zorganizowania kompletu uczniów dla szkoły. (m)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zatarg w cegielni Party.** W cegielni Party przy ul. Mysiej wybuchł zatarg na tle płacy. Przyczyna zatargu jest następująca: przy likwidowaniu niedawnego ogólnego strajku cegielni Związek Zawodowy podpisał umowę, w której dla jednych cegielni przewidział większą płacę, dla innych mniejszą. Obecnie pokrzywdzeni robotnicy Party domagają się wyrównania płacy, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. (m)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z życia T-wa Opieki nad zwierzętami w Wilnie.** W dniu 1-go września r. b. w lokalu Sekretarjatu T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie o godz. 18-ej odbędzie się zebranie Komitetu Pań sekcji finansowej „Dnia dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody". Obecność wszystkich konieczna.

RÓŻNE.

— **W sprawie ruchu kołowego.** Dotychczas ruchem kołowym na ulicach kierowali posterunkowi, jednak od 1-go września do regulowania tej sprawy w każdym komisarjacie zotsanie utworzona specjalna sekcja, powołana z rezerwy policji. Oprócz tego zostaną utworzone kadry policji — cyklistów, których zadaniem będzie regulowanie ruchu na przedmieściach i drogach prowadzących do miasta. (m)

— **Loterja.** W dniu 31 sierpnia r. b. w niedzielę odbędzie się Wielka Loterja Fantowana cele kulturalno-oświatowe Ligi Katolickiej parafji ŚŚ. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie — na ulicach miasta i w lokalu przy ul. Orzeszkowej Nr. 11.

— **Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej. w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje, że podział kontyngentów na IV-ty kwartał r. b. nastąpi w dn. 2-go i 3-go października r. b.

Wszystkie zainteresowane firmy winny nadesłać za pośrednictwem właściwych Związków i Stowarzyszeń Kupców podania do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie do dn. 21-go września r. b.

Powyższy termin będzie przestrzegany bardzo ściśle i podania, które nadejdą po wymienionym terminie nie będą uwzględniane na konferencji z dn. 2-go i 3-go października roku bieżącego.

Lista kontyngentów na IV-ty kwartał rb. nie została jeszcze ustalona przez Min. Przemysłu i Handlu, przy wypełnianiu zatem podań należy opierać się na kontyngentacji obowiązującej w III-im kwartale r. b. oraz należy wzorować się na kontyngentacji z IV-go kwartału r. ub.

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Bolesławowi Jurewiczowi a w szczególności: Wielebnym Księżom Stanisławowi Nawrockiemu, Wincentemu Legusowi i Ojcu Teodorowi Termerowi, Panu Dyrektorowi Świdzińskiemu, pp. profesorom i współpracownikom zmarłego z Państwowej Szkoły Technicznej, p. Budzyńskiemu Janowi i członkom Apostolstwa Modlitwy przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego, p. Mosiewiczowi Józefowi i członkom Zgromadzenia III Zakonu przy kościele O O. Franciszkanów, zarządowi cmentarza na Rosie — Składamy tą drogą „Bóg zapłać". **Rodzina.**

— **Bratnia Pomoc Słuchaczów Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie** poszukuje dla swych koleżanek i kolegów od 1-go września 1930 r. stancyj z całkowitem utrzymaniem oraz wolnych pojedyńczych pokoi. Łaskawe pisemne lub ustne (od 8 do 15) zgłoszenia z podaniem ceny oraz warunków należy kierować pod adresem: Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich), II-gie piętro.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu pełna subtelnego humoru współczesna komedja polska Zygmunta Kaweckiego „Para nie para".

Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

Codziennie pod reżyserją R. Wasilewskiego odbywają się próby najnowszej komedji Verneuilla „Moja panna mama".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia w Teatrze Letnim.** Wobec kończącego się sezonu letniego Teatr w ogrodzie po-Bernardyńskim czynny będzie zaledwie dni kilka

Dziś ukażą się dwie komedje polskie „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia" od 11-ej do 4-ej, od godziny zaś 5-ej w kasie Teatru Letniego.

RADJO

PIĄTEK, dnia 29 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.0: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: „Żółci, brunatni i czarni" — kryzys kolonjalny — odczyt. 18.00: Koncert. Muzyka lekka. 19.00: Audycja literacka „Stuletni Staruszek". 19.25: Skrzynka pocztowa Nr. 120. 19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 30 sierpnia 1930 r.

10.00: Uroczyste otwarcie V Narodowych Zawodów Strzeleckich. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolnicz. 17.35: Gramofon. 18.00: Audycja dla dzieci. 19.00: „Co nas boli?" przechadzki po mieście. 19.15: Nowości teatralne. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

—oo—

W państwie Philipsa.

Wywiad z naczelnym dyrektorem polskich zakładów Philips S. A. p. Fred. Walterscheidem.

Polskie Zakłady Philips S. A. w Warszawie należą do tych nielicznych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, które podczas obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego najwidoczniej bez przeszkód dążą spokojnie naprzód po drodze swego rozwoju. Aby móc naszym czytelnikom powiedzieć coś bliższego o przedsiebiortwie, którego wyroby znane są w całym kraju dzięki długoletniej i na szeroką skalę prowadzonej propagandzie na rzecz „Philips Argenta" i „Philips Radjo", złożyliśmy wizytę Dyrekcji tego przedsiębiorstwa.

W pierwszym rzędzie interesowało nas, jak dalece polityka produkcji i handlowa ekspansja Polskich Zakładów Philips, których kierownictwo spoczywa w rękach Holendra p. Fred. W. Walterscheida, uwzględnia interesy naszego kraju. Szczególnie w pierwszych latach wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej zdarzało się często, że zagraniczne firmy, istniejące w Polsce, związane mocno z kapitałami zagranicznemi, były tylko pozornie wytwórcami krajowymi, podczas, gdy w rzeczywistości towary przez nich sprzedawane były prawie wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

Na naszą prośbę udzielił nam chętnie p. dyr. Walterscheid wyjaśnień o Polskich Zakładach Philips, o ich rozwoju, szczególnie w ostatnim roku.

Nadzwyczajnem poparciem były dla nas doświadczenia techniczne holenderskiej firmy Philips, której pomoc techniczna, jak również wyniki naukowych badań w światowej sławy laboratorjach Philipsa były dla nas nieocenionym nabytkiem. Z drugiej strony udzielając znacznych kredytów na dogodnych warunkach holenderska firma Philips ułatwia Polskim Zakładom Philipsa udzielanie kredytów towarowych polskiej klijenteli na również niezwykle dogodnych warunkach. Przedewszystkiem tej właśnie pomocy holenderskiej firmy Philips zawdzięcza moja firma to, że nawet w ostatnich latach, pomimo gospodarczego kryzysu w Polsce robi ona wielkie postępy w swym rozwoju.

Plac fabryczny, zajmujący 14 tysięcy mtr² został powiększony do 30 tys. mtr² przez zakup sąsiedniego placu. W zeszłym roku zakupiono plac, w celu pobudowania na nim mieszkań robotniczych. W tym roku wzniesiono nowy gmach betonowy na pomieszczenie biur i składów. Nowy gmach posiada nowocześnie urządzoną kuchnię i kasyno dla urzędników i robotników, które pozwalają jednocześnie wydawać 150 obiadów.

Za dobry obiad płaci się zł. 1.10. Kuchnia i kasyno zostały oddane bezpłatnie do dyspozycji Zrzeszenia Urzędników Philipsa łącznie z oświetleniem i opałem.

Stary budynek biurowy został przebudowany na dom mieszkalny dla urzędników naszej firmy. W tym roku ukończono budowę pierwszej polskiej huty, do wyrabiania baloników szklanych do żarówek i lamp radjowych. Huta szklana długości 84 mtr., szerokości 26 mtr. składa się z hal o wysokości 14 mtr. i była budowana i urządzona na wzór hut szklanych Philipsa w Holandji. Nie żałowano żadnych wydatków by ta pierwsza polska huta szklana do wyrobu szkła dla przemysłu żarówkowego odpowiadała największym wymaganiom nowoczesnej techniki hutniczej i wymaganiom higjeny dla robotników. Dla robotników wybudowano zakład kąpielowy, by po swej wytężonej pracy mogli się odświeżyć. Zdolność wytwórcza nowej huty szklanej Philipsa w Warszawie przy jej obecnem technicznem wyposażeniu jest prawie dostateczna dla zaspokojenia zapotrzebowania całego polskiego przemysłu żarówkowego.

Oddział fabrykacji żarówek został w zeszłym roku zmodernizowany przez wprowadzenie najnowszych maszyn i roczna zdolność wytwórcza zotsała podniesiona do 6 i pół miljona żarówek (przy 8-godzinnym dniu roboczym). Zwiększona została również produkcja lamp radjowych, gdyż obrót w tym dziale również znacznie wzrósł ze względu na to, że coraz więcej radjoamatorów nabywa lampy radjowe Polskich Zakładów Philips, chętniej, niż lampy zagraniczne, jest rzeczą wiadomą, że fabryka lamp radjowych Philipsa jest jedyną fabryką lamp radjowych w Polsce.

Aby ułatwić przeprowadzenie dalszych planów fabrykacji, postanowiono w grudniu r. ub. podwyższyć kapitał akcyjny z sumy zł. 1.000.000.— do zł. 5.000.000.—.

— Czy sprzedaż atrykułów Philipsa nie ucierpiała z powodu obecnego kryzysu gospodarczego?

— Oczywiście przy bardziej sprzyjających stosunkach gospodarczych osiągnęlibyśmy w tym roku o wiele większe obroty, jednakże pomimo to, tegoroczne cyfry sprzedaży przewyższają zeszłoroczne.

Obecnie duże ryzyko, związane z udzielaniem kredytów, hamuje nasz obrót, ponieważ w celu uniknięcia poważnych strat, zmuszeni jesteśmy przy udzielaniu kredytów zachowywać daleko idące ostrożności.

— Co Pan myśli o rozwoju radjofonji w Polsce?

— Jestem zdania, że w celu przyśpieszenia rozwoju radjofonji w Polsce jest pożądana większa propaganda dla radja, w szczególności na wsi. Jeśli chodzi o moją firmę, to zrobiliśmy w tej dziedziine wszystko, co tylko można było zrobić.

W ostatnim sezonie zorganizowaliśmy 7 ekspedycyj radjowych w województwach: Warszawskiem, Lubelskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Wołyńskiem, Pomorskiem, Poznańskiem, Kieleckiem i Krakowskiem, podczas których zostały wygłoszone w wielu miejscowościach odczyty o kulturalnem znaczeniu radja, o pożytku, jaki ono przynosi i o przyjemnościach, jakich dostarcza. Jednocześnie były przeprowadzone praktyczne demonstracje. W miastach: Warszawa, Kraków, Wilno, Lwów, Katowice, Bydgoszcz i Łódź urządziliśmy, a w Poznaniu urządzamy stale wystawy Philipsa, gdzie wygłasza się propagandowe odczyty radjowe, jak również demonstruje się odbiorniki, głośniki i t. p. Na wystawach tych przewinęło się już około 70.000 osób. Pozatem w Warszawie przy ul. Mazowieckiej Nr. 9 otworzyliśmy radjo-ogród z dancingiem, gdzie w lecie przy sprzyjającej pogodzie transmitowana jest muzyka przez głośniki Philipsa. Jak największe rozpowszechnienie radjofonji jest nietylko spełnieniem ważnego kulturalnego zadania, lecz prowadzi również do szybszego rozwoju przemysłu radjowego w Polsce. Byłoby bardzo pożądane, gdyby propaganda radjowa była popierana przez Ministerstwo Oświaty, gdyż radjo jest ważnym środkiem kształcącym, jak również, by rozprzestrzenieniu się radjofonji pomagało Ministerstwo Poczty, gdyż przyrost słuchaczów leży w interesie Ministerstwa

— Jaki jest odsetek urzędników Polaków w firmie Pana?

— Około 99 proc. naszych pracowników — to Polacy, około 1 proc. — Holendrzy.

— Co myśli pan o pracy polskich robotników i urzędników?

— Jeśli chodzi o robotników polskich, to od samego początku byliśmy z nich bardzo zadowoleni. Przyswoili sobie bardzo szybko metody fabrykacji, pracują pilnie i sumiennie. Robimy co możemy, by nasi robotnicy czuli się u nas dobrze. W lecie od czasu do czasu urządza się wycieczki, a w zimie — wieczorki w kasynie.

Zwyciężenie niektórych trudności, z któremi walczyliśmy w szczególności w pierwszych latach istnienia firmy, zawdzięczamy w dużym stopniu chętnej, życzliwej i pełnej zrozumienia współpracy polskich urzędników

— Co pan myśli o widokach, jakie ma przed sobą w najbliższej przyszłości dział elektrotechniczny w Polsce?

— Jestem zdania, iż niewielu gałęziom przemysłu w Polsce można postawić tak dobrą prognozę, jak branży elektro i radjotechnicznej. Na polu elektryfikacji kraju, jak również w dziedzinie rozwoju radjofonji w Polsce jest jeszcze tak dużo do zrobienia, że przypuszczam, iż w najbliższych latach po wyjściu z obecnego kryzysu należy spodziewać się dla nich wysokiej konjunktury

Obejrzenie fabryk i urządzeń w Polskich Zakładach Philips utwierdziło nas w przekonaniu, iż słuszne są wywody ich dyrektora p. Walterscheida i wznieciło w nas podziw dla wyników, jakie osiągnęli Holendrzy i Polacy, pracując we wspólnej opromienionej jednym celem pracy. **W. P.**

Jak donosi prasa warszawska w liczbie miast, w których mają się dn. 14 września odbyć „Kongresy" Centrolewu, figuruje obecnie również Wilno, które pierwotnie było szczęśliwie pominięte, ponadto Komisja Organizacyjna owych „Kongresów" postanowiła odwołać zebranie wyznaczone w Rzeszowie, a urządzić je natomiast w Wilnie. Czy nie zbytek zaszczytów dla Wilna? Możemy je chętnie odstąpić gratis.

Na marginesie wczorajszego pokazu: jak chodzić należy.

Wczorajszy pokaz ruchu na ulicach, zorganizowany przez komendę policji, dowiódł iż nasza publiczność nie docenia jeszcze znaczenia prawidłowego chodzenia po ulicach, a szczególnie przez jezdnie. Nie mówiąc już o przyjezdnych włościanach, którzy ani razu nie mogli zrozumieć, dlaczego to nie można iść naukos po bruku, a koniecznie trzeba prosto i dlaczego należy iść prawą stroną chodnika, kiedy on taki szeroki i miejsca na nim dowoli — i nasza inteligencja, szczególniej młodzież, czy powodowana źle zrozumianą ambicją („co on tam będzie mnie uczył") czy też z przekory — niewiele sobie robiła z przestróg i rad policji.

Posterunkowi mieli ciężką i niewdzięczną pracę, gdy niekiedy trzeba było opornego lub oporną brać pod rękę i pokazywać, jak to się chodzi.

Analogiczny pokaz w Warszawie trwał cały tydzień i policjanci w drodze przymusu fizycznego zawracali każdego przechodnia z niewłaściwej strony lub szlaku. U nas policja grzeczniejsza i poprzestaje tylko na tłumaczeniu i w rzadkich bardzo wypadkach ucieka się do „spaceru pod rękę".

Sądzimy, że dwóch dni pokazu dla uświadomienia publiczności stanowczo nie wystarcza, zwłaszcza jeżeli chodzi o młodzież i dzieci, które tak często stają się ofiarami różnych wypadków samochodowych. (m)

NA WILEŃSKIM BRUKU

Krwawa bójka. 4 osoby ranne.

Ubiegłej nocy wpobliżu 1-go komisarjatu P. P. przy niewyjaśnionych okolicznościach wywiązała się krwawa bójka, podczas której 4 osoby zostały ciężko ranne.

Ranni, którymi okazali się Łabuński Stanisław (Lipowa 23), Roman Teofil (wieś Porzelajcie), i bracia Jurystowie Daniel i Jan, zostali przewiezieni do pogotowia ratunkowego, gdzie zostali opatrzeni.

Jeden z rannych, a mianowicie Jan Jurystow dostał wstrząśnięcia mózgu i został ulokowany w szpitalu Żydowskim. (c)

Motocyklista wpadł na przechodnia.

Wczoraj wieczorem wpobliżu restauracji Bristol, na ul. Mickiewicza, wpadł pod motocykl 35-cioletni Mojżesz Lachowicz (ul. Subocz Nr. 13). Ranny przechodzeń został dostarczony do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Motocyklista zbiegł. (c)

Żywa pochodnia.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Karlsbadzkiej Nr. 2.

Zajmująca w tym domu mieszkanie Julja Romejko, gotując obiad w kuchni przez nieostrożność zbliżyła się do paleniska. Ogień błyskawicznie przerzucił się na jej ubranie i wkrótce objął całą suknię. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegli domownicy i ogień ugasili. Romejko dostała silnego poparzenia wobec czego została skierowana do szpitala Żydowskiego. (c)

Kradzież garderoby.

Sakowicz Marja (Turgielska 16) zameldowała o kradzieży garderoby, pierścionka złotego i 50 zł. w gotówce przez swego sublokatora Beczka Aleksandra, który zbiegł.

Nie udało się.

Tomasz Bućko (Makowa 7) został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży cegieł u Bunimowicza Dawida (Słowackiego 17).

Napad rabunkowy.

W nocy z 27 na 28 b. m. Tamulewicz Wiktor (Karlsbadzka 4) został napadnięty na ul. Subocz przez znanych awanturników i złodziei zawodowych Łunkiewicza Bolesława i Koralkowa Aleksego, którzy pobili go i odebrali od niego 4 złote gotówką. Sprawców napadu zatrzymano.

—oo—

W niedziele i święta wolno sprzedawać chłodzące napoje.

Główny inspektor pracy wydał zarządzenie, na podstawie którego okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy mają zezwalać na rozwożenie lodów, piwa, wody sodowej, lemonjad i innych napojów chłodzących w niedziele i dni świąteczne w okresie letnim wogóle, a zwłaszcza w wypadkach zwiększonego spożycia (zabawy, jarmarki i t. p.).

Zarządzenie opiera się na tem, że rozwożenie napojów chłodzących w tych warunkach może być uważane za pracę konieczną ze względu na codzienne potrzeby ludności.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Lot okrężny Małej Ententy i Polski.

W dalszą drogę.

BIAŁOGRÓD. 28.VIII. (Pat.) W czwartek jako w drugim dniu lotu okrężnego Małej Ententy i Polski rozpoczął się o godzinie 4 min. 30 start do dalszego lotu. Samoloty wyruszały w odstępach trzyminutowych w następnej kolejności: kpt. Rubcicz (Jugosławja), chorąży Svozil (Czechosłowacja), kpt. Mares (Czechosłowacja), kpt. Sinticz (Jugosławja), mjr. Kalla (Czechosłowacja), mjr. Burduloiu (Rumunja), kpt. Hubl (Jugosławja), mjr. Kleps (Czechosłowacja), kpt. Paclea (Rumunja), por. Skrzypiński (Polska), por. Tananescu (Rumunja), por. Krzywicki (Polska), kpt. Rotaru (Rumunja), kpt. Opris (Rumunja), por. Massalski (Polska) i kpt. Nikolicz (Jugosławja). Start odbył się bez wypadków.

Dar ks. Pawła.

BIAŁOGRÓD. 28.VIII. (Pat.) Książę Paweł, przebywający obecnie w Słowenji, przesłał do aeroklubu w Lublanie w darze puhar srebrny, wyrażając pragnienie, aby był przesłany do Warszawy, jako dar dla zwycięzcy raidu Małej Ententy i Polski. Pilot aeroklubu w Lublanie przywiózł puhar na samolocie do Zagrzebia, skąd puhar został tą samą drogą wysłany do Warszawy.

Spóźnieni lotnicy.

BIAŁOGRÓD. 28.VIII. (Pat.) Z uczestników lotu Małej Ententy i Polski przybył w środę po południu na lotnisko tutejsze Rumun kp. Rotaru o godz. 17 min. 42 sek. 33 i por. Massalski o godz. 18 min. 39 sek. 38. Oczekiwane jest jeszcze przybycie jednego lotnika jugosłowiańskiego i jednego polskiego.

Na mecie.

WARSZAWA. 28.VIII. (Pat.) W dniu 28 b. m. na lotnisko Mokotowskie przybyli pierwsi lotnicy, biorący udział w locie okrężnym Małej Enenty i Polski.

O godzinie 17 min. 13 wylądował lotnik Svozil, następnie o godz. 17 min. 50 również lotnik czechosłowacki Mores, a o godzinie 18 min. 26 równocześnie dwaj lotnicy jugosłowiańscy Rubcicz i Sinticz.

WARSZAWA. (Pat.) Do godz. 20.30 na lotnisko Mokotowskie przybyło 6 lotników jugsłowiańskich, 4 czechosłowackich, 3 rumuńskich (3 jeszcze w drodze), oraz 2 polskich (3 wycofanych).

Przewiezienie zwłok Andrée.

BERLIN. 28.VIII. (Pat.) Ze Sztokholmu donoszą: szwedzki okręt wojenny „Swensksund", który w roku 1897-ym przewoził ekspedycję Andreego na Szpicberg, otrzymał rozkaz udania się na północ celem zabrania szczątków bohaterskich podróżników. Na pokładzie okrętu będzie znajdować się specjalna komisja rządowa, której celem jest zabezpieczyć wszystkie pozostałości po Andree a szczególnie jego pamiętnik oraz poczynić pierwsze przygotowania do uroczystego pogrzebu. W skład komisji wchodzi lekarz, który będzie balsamował zwłoki.

Redakcje wielkich dzienników zakontraktowały specjalne okręty, na których udali się sprawozdawcy na wyspę, gdzie znaleziono obozowisko inżyniera Andree.

Co było powodem rewolucji w Peru.

LONDYN. 28.VIII. (Pat.) Ostatnie wiadomości z Peru stwierdzają, iż przyczyną wybuchu rewolucji była krytyczna sytuacja finansowa, w której znalazł się kraj pod rządami prezydent Legui. Długi państwowe Peru wynosiły w roku 1919-ym 6 miljonów dolarów i w ciągu 11 lat wzrosły do 117 miljonów dolarów.

Nowy rząd zdecydowany jest unieważnić wszystkie koncesje monopolowe zawarte ze szkodą dla Peru z firmami zagranicznemi. Wypuszczono na wolność wszystkich więźniów politycznych skazanych przez poprzedni rząd. Wczoraj wieczór zostało zawarte porozumienie między przywódcą powstania pułkownikiem Cerre a szefem rządu prowizorycznego generałem Gomezem, które usuwa niebezpieczeństwo wojny domowej.

Podpalenia.

LWÓW. 28.VIII. (Pat.) Lwowski „Kurjer Poranny" donosi z Tarnopola, że na folwarku Rożdwiany, własność byłego wojewody lwowskiego Borkowskiego, pdpalono onegdaj dwie sterty pszenicy, które spłonęły. Szkody wynoszą 10 tys. zł.

Teroryści grasują.

Zdemolowanie wnętrza kościoła.

LWÓW. 28.VIII. (Pat.) Lwowski „Kurjer Poranny" donosi z Tarnopolu, że onegdaj o godz. 3 nad ranem nieznani sprawcy zakradli się do kościoła rzymsko-katolickiego w Berezewicy i zdemolowali wnętrze świątyni. Pismo podaje ze swej strony, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że zbrodni tej dopuścili się uczniowie ukraińskiego gimnazjum w Tarnopolu.

Sukces Petkiewicza.

HELSINGFORS. 28.VIII. (Pat.) W czwartek 28 b. m. Petkiewicz wziął udział w biegu na 3 tys. metrów w ostrej konkurencji długodystansowców fińskich. Biegacz polski świetnie wytrzymał dystans i przybył na metę drugim tuż za zwycięzcą Purjem, rekordzistą światowym na 2 kilometry. Czas Purjego (Finlandja) — 8 min. 24,7 sek. Petkiewicz osiągnął wynik 8 min. 27,8 sek., stanowiący nowy rekord polski. Trzecie miejsce zajął młody Finn Isoholo z czasem 8 min. 36,6 sek. Petkiewicz został natychmiast po zawodach zaproszony do Abo, gdzie startować będzie w sobotę w biegu 3 tys. metrów w lokalnej konukrencji.

Pożar pociągu.

MOSKWA. 28-8. (Pat.). — Na przystanku Kołubań-Panszy na południowo-wschodniej kolei żelaznej wykoleił się pociąg towarowy z transportem ropy naftowej. W czasie katastrofy powstał pożar, który zniszczył 38 wagonów.

Upały.

W Anglji.

LONDYN, 28.8. (Pat). W całym kraju panują w dalszym ciągu niezwykłe upały. Ze wszystkich stron donoszą o wypadkach porażenia słonecznego, które spowodowało już 8 wypadków śmierci. M. in. zmarło wskutek porażenia dwóch żołnierzy na manewrach oraz jeden robotnik portowy. W czwartek o godz. 13 temperatura w cieniu wynosiła 42° C.

LONDYN, 28-8. (Pat). Dotychczas wskutek porażenia słonecznego zmarło 16 osób.

W Hiszpanji.

MADRYT. 28.VIII. (Pat.) W dalszym ciągu panują w Hiszpanji silne upały. W Bilbao z powodu upałów zamknięto szereg przedsiębiorstw przemysłowych.

VI Kongres mniejszości narod. w Genewie.

GENEWA, 28.VIII. (ATE). Od trzeciego do szóstego września obradować będzie w Genewie VI kongres mniejszości uarodowych. W kongresie nie wezmą jednak udziału przedstawiciele mniejszości polskiej w poszczególnych krajach, ani też związek mniejszości narodowych w Niemczech, obejmujący Duńczyków, Litwinów, Serbo-łużyczan, i Polaków. Szczególnie energiczne zabiegi czynione były aby wciągnąć przedstawicieli litewskiej mniejszości w Niemczech do udziału w pracach kongresu. Litwini jednak, solidaryzując się ze wszystkiemi mniejszościami zrzeszonemi w Związku — udziału odmówili.

Porządek obrad przewiduje: 1) dyskusja nad referatami o położeniu mniejszości narodowych w poszczególnych państwach. Podkreślić należy, że dyskusja taka odbywać się będzie po raz pierwszy od czasu zwoływania kongresów mniejszości. Zgodnie z tezami, na których było oparte organizowanie kongresów mniejszości, dyskusja tego rodzaju miała być wykluczona, 2) Stosunek do Paneuropy. 3) Sprawa organizacji t. zw. wspólnot narodowych. 4) Ankieta o mniejszościach narodowych.

Przewidywany jest udział następujących przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce: p.p. Lewicki Sierebriannikow, Nauman, Krebe, Ulitz, Jeremicz, Grunbaum.

—oo—

Plany polityczne Biesiedowskiego i „Trzeciej Emigracji Rosyjskiej".

Cel walki „Trzeciej Emigracji" ze Stalinem.

Grupa t. zw. „Trzeciej Emigracji Rosyjskiej", która ma swoje centrum w Paryżu i na czele której stoi Biesiedowskij, w czasie ostatnim jest bardzo czynna. Grupa ta trzyma się na uboczu od t. zw. „drugiej emigracji", t. j. od rosyjskich działaczy politycznych, którzy porzucili Rosję Sowiecką w czasie wojny obywatelskiej — i cel swój widzi nie w walce z systemem sowieckim, lecz w walce z dyktaturą Stalina. Biesiedowskij oraz jego grupa za największego wroga uważa Stalina z jego systemem bezsprzecznego spełniania jego rozkazów.

Oto dlaczego w dzienniku „Borba", wydawanym przez Biesiedowskiego w Paryżu, są hasła: „Precz z stalińskiemi gospodarstwami kolektywnemi" i „Niech żyją swobodne sowiety". W jednym z numerów dziennnika „Borba" podkreśla się ogólno polityczny program sowieckiej opozycji zagranicznej, usiłującej z Paryża przewodniczyć opozycji przeciw rządowi sowieckiemu na terytorjum ZSSR.

„Naszym celem politycznym", — pisze — „Borba", — jest utworzenie sowieckiego państwa demokratycznego z istotnym zagwarantowaniem praw pracujących. W państwie tem pracujący nie powinien bronić swoich interesów tylko w granicach demokracji formalnej. Interesów tych powinna bronić sama struktura aparatu państwowego, sam udział trudzących się w kierunku i rozległości ogólnej pracy tego aparatu. Nienawidzimy, — pisze „Borba",— rząd Stalina i będziemy walczyć z nim do końca, używając wszelkich środków rewolucyjnych, ponieważ sądzimy, że reżym ten jest przedewszystkiem reżymem ujarzmienia trudzących się i nielitościwej ich eksploatacji. Obecnie mamy wielką pracę przygotowawczą. Po skończeniu tej pracy, co nastąpi w najbliższej przyszłości, otworzymy walkę ze Stalinem. Na sztandarach naszych mieć będziemy hasła demokracji sowieckiej i istotnych gwarancyj politycznych i ekonomicznych praw wszystkich pracująjących. Po despotycznym rządzie, głodzie, niezmiernej eksploatacji i policyjnem samowładztwie GPU — nieść będziemy hasła swobodnej pracy, swobodnego i sytego życia". W innym artykule powtarza Biesiedowskij swą obietnicę walki ze Stalinem i jego rządem.

UCZCIWY.

— Czytałeś o tej wielkij katastrofie kolejowej?

— Nie. Nie czytam gazet już od 14 dni.

— Dlaczego?

— Przed czternastoma dniami znalazłem złotą papierośnicę i boję się teraz, że przy czytaniu gazety wpadnę na ogłoszenie o jej zagubieniu. Znasz mnie, wiesz że jestem przyzwoitym i uczciwym człowiekiem, musiałbym więc w takim razie zwrócić zgubę poszkodowanemu.

Giełda warszawska z dn. 28.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	124,60—124,91—124,29
Holandja	359,09—359,99—358,19
Kopenhaga	238,96—239,56—238,36
Londyn	43,39½—43,50½—43,28½
Nowy York	8,902—8,922—8,882
Paryż	35,06—35,15—34,97
Praga	26,44½—26,50½—26,38½
Nowy York kabel	8,912—8,932—8,892½
Szwajcarja	173,22—173,65—172,79
Wiedeń	125,94—126,25—125,63
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,85

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	114,00—113,50
5% Premjowa dolarowa	62,00
5% Konwersyjna	55,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,00
4½% ziemskie	57,25—57,50
5% warszawskie	59,85
8% warszawskie	76,10—76,15
8% Częstochowy	68,00
8% Łodzi	70,75
10% Radomia	82,00
10% Siedlec	81,50
6% oblig. poż. konw. m. Warszawy	60,75

AKCJE:

Bank Handlowy	110,00
Bank Polski	168,00
Węgiel	46,00
Modrzejów	9,00
Parowozy I i II em.	20,00
Starachowice	15,50—15,75
Haberbusch	119,00

FILIP MACDONALD. 10)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Boyd grzebał w kieszeni na piersiach.

— Możeby pan jednak to sobie przejrzał — wyciągnął kilka zwiniętych kartek.—Pisałem właśnie przed pańskiem przybyciem. Naszkicowałem tu całą sprawę.

Gethryn rozwinął kartki i zaczął czytać;

Streszczenie zebranych informacyj.

1. Panna Laura Hoode. Grała w karty do dziesiątej z nieboszczykiem, sir Arturem Digby-Coates i panią Mainwaring, poczem poszła spać. Widziała ją w łóżku mniej więcej o jedenastej Anna Holt, panna służąca, którą panna Hoode wezwała, aby jej wydać pewne zlecenie na dzień jutrzejszy. Około jedenastej minut pięć panna Hoode przypomniała sobie o pilnym interesie, w którym miała zatelefonować, a potem przyszło jej na myśl, że powinna zasięgnąć rady brata. Weszła do gabinetu i znalazła martwe ciało. (Uwaga. Nie jest to kompletne alibi, jednakże jakikolwiek jej udział w tej zbrodni wydaje się nieprawdopodobny. jest ogromnie zrozpaczona śmiercią brata, zresztą wiadomo powszechnie jak bardzo przywiązaną była siostrą. Przez cały dzień byli w jak najlepszej komitywie).

Uwaga. Nie jest możliwem, aby kobieta mogła spełnić taką zbrodnię, gdyż trzeba było niezwykłej siły, aby wymierzyć ciosy, które spowodowały natychmiastową śmierć

2. Pani R. Mainwaring. Przyszła do swego pokoju o tej samej porze co i panna L. Hoode. W łóżku widziała ją służąca, Eliza Duboise o 10.15. Gdy znaleziono ciało zamordowanego Hoode'a, zbudziła ją z głębokiego snu Anna Holt.

3. Eliza Duboise. Sypiała w pokoju, przylegającym do sypialni pani Mainwaring. Noc była parna i drzwi między obu pokojami były otwarte. Pani Mainwaring słyszała, jak dziewczyna kładła się spać około 10,40. Anna Holt szarpała nią mocno i kilkakrotnie, zanim się obudziła.

4. Sir Artur Digby-Coates poszedł po kartach na górę, do swego gabinetu (przylegającego do jego sypialni na pierwszem piętrze), aby zabrać się do pracy nad urzędowemi papierami. Przypiął kartkę do drzwi, żeby mu nie przeszkadzano, lecz z powodu gorąca zostawił drzwi otwarte. Widziano go w międzyczasie, kiedy morderstwo zostało spełnione, jak siedział w swoim pokoju. Widzieli go—Marta Forrest (kucharka), Anna Holt (panna służąca), R. Belford (lokaj), Eliza Duboise, Mabel Smith i Elsie Syme (panny służące), gdy przechodzili w krótkich odstępach czasu koło jego drzwi. Zeznania więc tych świadków stwierdzają, że Sir Digby-Coates był cały czas w swym pokoju.

5. A. B. Travers (sekretarz osobisty nieboszczyka). Wszedł do pokoju, przylegającego do pokoju Sir Artura około 10.10. Czytał tam i widziała go Mabel Smith, która pracowała w garderobie, leżącej naprzeciwko. Miała po południu „wychodnię" i teraz zebrało się jej sporo roboty. Pozostała tam aż do chwili, kiedy zbrodnia została wykryta. Może przysiąc, że pan Travers nie opuszczał pokoju ani na chwilę, gdyż z powodu gorąca miał też drzwi otwarte.

6. Służba żeńska. Eliza Syme, Mabel Smith, Marta Forrest, Anna Holt i Lilly Ingram. Wszystkie, prócz dwóch pierwszych składają zeznania na korzyść innych, gdyż znajdowały się w pomieszczeniu dla służby (gdzie pokoje łączą się ze sobą) od 10.15, a może trochę później. Elizy Syme, która była na dole w hallu dla służby do chwili wykrycia zbrodni i Mabel Smith można nie brać pod uwagę. Nie umiały niczem poprzeć swych zeznań, lecz niema wątpliwości, że nie brały udziału w zbrodni, gdyż są to głupie lecz poczciwe dziewczyny. (Uwaga p. N. 1.).

7. Alfred Poole (kamerdyner). Nie ma alibi. Siedział przez cały wieczór, jak zwykle, w swoim pokoiku naprzeciwko gabinetu. Po dziesiątej nie rozmawiał już z nikim i nie widział nikogo. Jego jednak można nie brać pod uwagę. Zupełnie bezużyteczny świadek. Można mu wierzyć bezwzględnie (mojem zdaniem). Niezbyt inteligentny. Bardzo stary, niedołężny, ale zupełnie logicznie odpowiada na pytania — szczerze i jasno. (Nie posiada ani części siły, jak była konieczna dla zabicia Hoode'a. Bardzo przywiązany do nieboszczyka, w którego rodzinie służy już czterdzieści jeden lat).

8. Robert Belford (lokaj). Może poprzeć pewnemi dowodami swe zeznania, nie są one jednak dostateczne, ani ścisłe. Nic nie świadczy przeciw niemu i nie jest prawdopodobne, aby mógł popełnić podobną zbrodnię. Mógłby może otruć, nie miałby jednak odwagi, ani potrzebnej siły, żeby zabić Hoode'a. Wydaje się nerwowy. Może wie trochę więcej, niż się przyznaje, twierdzić jednak tego stanowczo nie można.

9. Reszta służby męskiej. — Harry Wright, szofer i Tomasz Diggle, ogrodnik. Obu należy wyłączyć ze sprawy. Diggle jest w szpitalu. Wright, który mieszka w osobnym domku przy bramie, był nieobecny tej nocy. Z wiarogodnymi przyjaciółmi zabawiał się w miasteczku Marling. Wrócił dopiero po wykryciu zbrodni. Wszyscy inni nie wydalali się z domu od ósmej wieczorem.

Doczytawszy do końca, Gethryn zaczął znowu od początku, trochę wolniej tym razem. Boyd patrzył nań w oczekiwaniu. Wreszcie Gethryn oddał mu papiery.

— No i co? — zapytał. — Rozumie już pan mnie teraz?

— Rozumiem, ale to nie znaczy wcale, żebym się z panem zgadzał.

Boyd stracił na minie.

— Oj, rozumiem już! Pan się dziwi, że taki wyga, jak ja, chce panu dowieść, że nikt w tym domu nie mógł spełnić tej zbrodni, a jednocześnie nie umiem poprzeć dowodami żadnego alibi. Niech pan jednak zważy...

Gethryn wstał.

— Boyd! Krzywdzisz mnie! Wolę twoje domysły, niż twe dowody. Domysły są prawie równie dobre, jak arytmetyczne pewniki, zwłaszcza domysły człowieka o tem doświadczeniu. Czy powiedziałem ci, że się z tobą nie zgadzam?

— Nie, tego pan nie powiedział.

— I nie myślę tak również — zaśmiał się Gethryn. — Zaczynam dopiero otwierać oczy. W każdym razie dziękuję ci, żeś mi to dał do przejrzenia. Mam teraz więcej szczegółów i będzie to podstawą do pierwszego sprawozdania.

Boyd skierował się ku domowi.

(D. c. n).

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski